

Głos św. Mikołaja

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie
Nr 1 (160) Rok XIV

Styczeń 2012



Z życia parafii

70 urodziny Księdza Proboszcza



Słodki Jubileusz

Dnia 8 stycznia 2012 roku nasz proboszcz ksiądz kanonik Roman Buliński obchodził 70 urodziny. Ten dzień był szczególną okazją do modlitwy za naszego Jubilata, okazją do złożenia życzeń i podziękowania za obecność w naszej wspólnotce. Dziękowaliśmy Panu Bogu za to, że tak wiele dobrego potrafili uczynić przez obecność i posługę naszego Proboszcza w tej wspólnotce. Nasz Jubilat otrzymał w prezencie od swoich najbliższych współpracowników słodki upominek. Były nim specjalnie na ten dzień przygotowane krówki, owinięte w jubileuszowy papierek ze zdjęciem Proboszcza i urodzinową dedykacją. Po każdej Mszy św. obecni w tym dniu w kościele byli częstowani tymi cukierkami. Z darem modlitwy towarzyszył wszystkim obecnym uśmiech z tak słodkiej urodzinowej niespodzianki, którą nasi parafianie mogli wziąć ze sobą do domu. Zachowany jubileuszowy papierek po cukierku będzie przypominał o obecności księdza Proboszcza w naszych sercach i o naszej wdzięczności dla Jego starań o piękno matki fordońskich kościołów.

Księża wikariusze





Na jubileuszowej Mszy Księdza Proboszcza dzieci ze świetlicy *Kącik* przedstawiły jasełka. Przygotowaniami kierowała i młodym aktorom pomagała, jak zwykle, siostra Bronisława.

Ksiądz Infułat Jerzy Buxakowski

wspomnienie

Urodzony 17 kwietnia 1926 r. w Fordonie k. Bydgoszczy. Syn dr. med. Stefana Buxakowskiego, który był w latach 1922–1939 lekarzem rejonowym w Fordonie, oraz matki Barbary z d. Fyrstówniej. W latach 1932–38 ukończył w Bydgoszczy Prywatną Szkołę Powszechną Rodziny Wojskowej i pierwszą klasę II Gimnazjum i Liceum Państwowego. We wrześniu 1939 wraz z rodziną został wysiedlony i pracował jako robotnik rolny w Nowej Wsi Szlacheckiej pod Chełmnem, następnie jako robotnik w warsztatach samochodowych w Bydgoszczy. Od 1940 do 1944 przebywał w Radomsku, był uczniem w spółdzielni rolniczo-handlowej. W okresie tym uczył się tajnie oraz uczestniczył w konspiracyjnym harcerstwie Szarych Szeregów (pseudonim „Cis”). Maturę uzyskał w Radomsku w lipcu 1954.

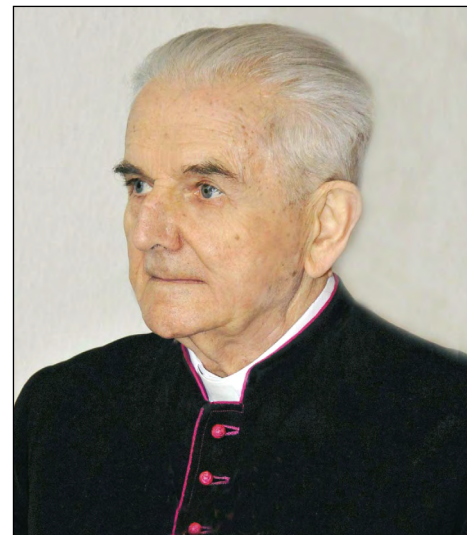
Pierwszy semestr studiów filozoficzno-teologicznych rozpoczął w Częstochowskim Seminarium Duchownym w Krakowie, kolejne kontynuował w nowo uruchomionym po II wojnie światowej Seminarium Duchownym w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał w Pelplinie z rąk biskupa chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego 2 października 1949. Bezpośrednio po święceniach skierowany został na stacjonarne studia specjalistyczne w zakresie teologii dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończył je w lipcu 1952 pracą doktorską pisaną pod kierunkiem prof. I. Różyckiego nt. „Święty Tomasz z Akwinu o Ofierze Mszy Świętej”. Habilitację z zakresu teologii dogmatycznej uzyskał na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w maju 1984, na podstawie całokształtu dorobku naukowego i dwutomowej „Antropologii nadprzyrodzonej”.

Od września 1952 do stycznia 1956 pracował jako wikary w parafii farnej w Brodnicy n. Drwęcą. Od 1 lutego 1956 do września 1959 sprawował funkcję wicerektora Kursów Humanistycznych Seminarium Duchownego w Pelplinie, które stanowiły kontynuację zamkniętego przez władze okresu stalinowskiego liceum biskupiego

Collegium Marianum. Jednocześnie prowadził wykłady z teologii liturgii i nauki o Polsce współczesnej w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Pelplińskiej. 1 września 1959 objął katedrę profesora teologii dogmatycznej, a od 1970 wprowadził wykłady z teologii rodziny, które kontynuował do 2001 r.

W 1964 powołany został, z ramienia Konferencji Episkopatu Polski, przez kard. prymasa Stefana Wyszyńskiego, na ogólnopolskie stanowisko duszpasterza krajowego lekarzy, które sprawował do 1977. Od 1965 był członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Rodzin, w której przez 25 lat sprawował obowiązki sekretarza, a od 1990 do 1995 – wiceprzewodniczącego.

10 września 1976 ks. Jerzy Buxakowski powołany został przez bp. chełmińskiego Bernarda Czaplńskiego na stanowisko rektora Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Chełmińskiej. Urząd ten sprawował przez 16 lat. Jako rektor przedstawił do święceń kapłańskich 430 księży. Od 1982 przez dziesięć lat był przewodniczącym Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych w Polsce. W 1992 został mianowany przez Ojca Świętego



Jana Pawła II infułatem – protonotariuszem apostolskim. Od 1998 sprawował urzędy wikariusza biskupiego ds. formacji duchowieństwa i dyrektora Instytutu Formacji Kapłańskiej Diecezji Pelplińskiej. Był przewodniczącym Rady Programowej Rozgłośni Diecezji Pelplińskiej Radia „Głos”. Był profesorem teologii dogmatycznej do 2011. W 2009 obchodził jubileusz 60-lecia kapłaństwa. Zmarł w I Niedzielę Adwentu, 27 listopada 2011. Mszy św. pogrzebowej (2 grudnia 2011) w Bazylice katedralnej w Pelplinie przewodniczył ksiądz biskup diecezjalny Jan Bernard Szłaga. Ciało śp. Księdza Infułata spoczęło w grobie rodzinnym na pelplińskim cmentarzu.

Pielgrzym nr 25/2011

Pod wieczór naszego życia będziemy sądzeni z miłości

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Infułata Jerzego Buxakowskiego rozpoczęły się 1 grudnia uroczystym wprowadzeniem ciała zmarłego do Bazyliki katedralnej w Pelplinie. Mszy św. przewodniczył prymas Polski senior, abp Henryk Muszyński. W wygłoszonej homilii zaznaczył: „żegnamy jednego ze znakomitych profesorów dogmatyki”, a nawiązując do licznych działań zmarłego w zakresie obrony życia i duszpasterstwa rodzin stwierdził: „jedynie Bóg wie, ile ludzkim istnieniom uratował życie, ile rodzin ocalił przed rozpadem, ile ludzi, szczególnie pracujących przy chorych, umocnił w wierze i nadziei”.

Msza św. pogrzebowa odbyła się następnego dnia, tj. 2 grudnia, z udziałem 8 biskupów i 500 księży oraz licznie przybyłych osób świeckich. Liturgię Eucharystyczną pod przewodnictwem księdza biskupa diecezjalnego Jana Bernarda Szłagi celebrowali: prymas senior abp Henryk Muszyński, metropolita gdański senior abp Tadeusz Gocłowski, biskup włocławski Wiesław Mering, biskupi pomocniczy: Józef Szamocki z Torunia, Jacek Jezierski z Olsztyna, Ryszard Kasyna z Gdańska oraz biskup senior Piotr Krupa z Pelplina. W ostatniej drodze Zmarłego na cmentarz, liturgii przewodniczył biskup włocławski Wiesław Mering. Poniżej drukujemy fragmenty z homilii wygłoszonej przez Biskupa Pelplińskiego.

Pogrzeb to przedziwna lekcja życia. Owszem trudna, ale wpisana w naszą naturę, ludzką rzeczywistość. Śmierć jest w świecie czymś zwyczajnym. Wszystko, co żyje, ma swój kres, a tylko człowiek oświecony Ewangelią wie, że gdy rozpada się dom doczesnej pielgrzymki, ma w niebie – my mamy w niebie – przygotowane wieczne mieszkanie. (...)

Święty Jan od Krzyża w „Pismach mniejszych”, w utworze pod tytułem „Słowa światłości i miłości”, numer 59, napisał: „Pod wieczór naszego życia będziemy sądzeni z miłości”. Nad Księdzem Infulatem zapadł wieczór życia. Będzie sądony z miłości. Bóg jest miłością, więc po ludzku myśląc, sądzi według swojego kryterium. Jest tym, który daje miłość nam i który nas ubogaca swoją miłością. Jak się na tę miłość zapatrujemy i do niej odnosimy, jak ją pomnażamy? Przypatrując się życiu Księdza Infulata Jerzego Buxakowskiego, chcę je dziś odczytać jako dojrzałą odpowiedź na wezwanie, jakie stawia przed nami miłość. Miłość do Boga, miłość Boga ujawniła się w jego kapłańskiej służbie. Posługę kapłańską – rok święceń 1949 – umiłował w każdej dziedzinie – w przepowiadaniu słowa, konfesjonale, celebracji Mszy świętej, innych sakramentów. (...) Imponował nam swoim rozmodleniem. Autentycznie kochał modlitwę – i swoją osobistą, i tę publiczną Kościoła, czyli Liturgię Godzin. Miał zawsze czas na długą modlitwę. W umiłowaniu Kościoła mieści się także miłość do Kościoła diecezjalnego. To bardzo piękny rozdział w życiu Księdza Infulata Jerzego Buxakowskiego. Był obecny zawsze w naszych wydarzeniach diecezjalnych – czy były one wielkie, czy mniejsze, zresztą, czy są mniejsze? Zawsze są wielkie, bo to są wydarzenia Kościoła. Był więc obecny i na nabożeństwach, na sympozjach, na kongresach, na spotkaniach może tylko towarzyskich, ale przecież one również pomnażają w nas miłość Bożą i miłość do człowieka, więc był z nami bardzo często. Brakowało może wielu innych oczekiwanych uczestników takiej czy innej uroczystości, ale Ksiądz Buxakowski miał zawsze czas. To wielkie umiłowanie Kościoła diecezjalnego. Miłość do Boga przełożył także na miłość do swoich rodziców i swoich najbliższych. Wiele o nich mówił. Zawsze ciepło, gorąco, z wdzięcznością, z uznaniem. (...) Takim zewnętrznym znakiem tej miłości, który ja widziałem, było codzienne nawiedzanie grobu matki na cmentarzu pelplińskim. Około godziny kolacyjnej – przedtem – Ksiądz Infulat szedł na cmentarz i tam oddawał hołd swojej matce. Wdzięczność jej okazywał przez modlitwę. Tam też urządził symboliczny grób ojca – Stefana, doktora medycyny, lekarza fordońskiego, jak mówiono – słynnego lekarza. (...) Wielka miłość do rodziny dała się przełożyć na umiłowanie życia w ogóle. Stąd u Księdza Infulata Buxakowskiego jego pasja zainteresowania życiem, promocja życia. Stąd jego udział w duszpasterstwie rodzin. (...)

Z domu rodzinnego wyniósł Ksiądz Infulat umiłowanie Ojczyzny. To jeszcze inny kształt miłości. Uczył się tego od ojca znanego z działalności społecznej i z głęboko w sercu wpisanego patriotyzmu. (...)

„Będziemy sądzeni z miłości w wieczór naszego życia. Wierni w miłości będą przy Nim trwali”. Tu chciałbym wspomnieć i wyrazić swoje bardzo serdeczne podziękowanie i uznanie dla Księdza Infulata za jego pracę dydaktyczną i formacyjną. Najpierw było Collegium Marianum –

rok 1956. Tu zaczął się jego pobyt w Pelplinie. Dokładnie 1 lutego. Potem był przez 16 lat rektorem Wyższego Seminarium Duchownego. Potem także dyrektorem Instytutu Formacji Kapłańskiej. Ale wróć do tego pierwszego spotkania z Księdzem Infulatem, wtedy młodym dr. Jerzym Buxakowskim, w kaplicy Collegium Marianum. Fascynujące kazanie na Dzień Matki Boskiej Gromnicznej, a potem wciąż równie fascynujące lekcje religii. Uczył dogmatyki, etyki – z taką swobodą, z taką pasją zainteresował nas dogłębnie wiedzą teologiczną. Był znakomitym pedagogiem. (...)

Był z nami jako nasz dobry wychowawca, opiekun, znakomity wykładowca, a przy tym także człowiek, który uczył nas kultury bycia, kultury w ogóle, kultury rozmowy, dyskusji, pisania, kultury sztuki, słowa. Ksiądz Jerzy Buxakowski był rozmiłowany w teologii. To jest też jego znak miłości – „będziemy sądzeni z miłości”. On umiłował teologię. (...) W czasie dyskusji o dopuszczeniu do habilitacji głos zabrał dogmatyk Wydziału Teologicznego, ksiądz profesor Napiórkowski. Powiedział wtedy, że na mapie dogmatycznej Polski na Północy jest takie jasne światło – to jest Ksiądz Buxakowski, dokładny, docieklivy, dobry analityk, tworczy. (...)

Ksiądz Infulat Jerzy Buxakowski oddał także wielkie zasługi na polu wychowania kapłanów, księży. Napisałem w nekrologu: „Wychowawca wielu pokoleń kapłańskich”. Przedstawił do święceń w tej katedrze 430 diakonów z jego czasu. To ogromny dorobek. Był rektorem przez 16 lat. (...)

Powtarzano ostatnio raz po raz, że z tą śmiercią Księdza Infulata zamyka się pewna epoka. Tak, w tym nie ma przesady, bo według naszej rachuby lat, to epoka – 55 lat w Pelplinie. (...) Na końcu tej doczesnej drogi Pan doświadczył go poważnym i ciężkim cierpieniem. Znosił je prawdziwie po męsku, z godnością. Powierzaliśmy go Chrystusowi, który zna trwogę konania i wie, czym są jęki śmiertelne trwającej niemal 10 dni agonii. Taki był stan – ciężki – Księdza Infulata. To było naprawdę zmaganie się mocarza ze śmiercią. Musiał ustąpić. Każdy musi ustąpić. Musi ustąpić, bo czeka nowe życie. I trzeba się rozstać ze starym. Dziękuję w tym miejscu Księdzu Infulatowi za piękne apostołstwo Adwentu naszego czasu. To był trudny Adwent – przyznajemy, Księżo Infulacie. To był trudny Adwent doświadczenia taką wielką udręką, jakby Pan zwałił na niego wszystkie cierpienia. Dziękuję w tym miejscu wszystkim, którzy w ciężkich dniach choroby Księdza Infulata byli przy nim i z nim. (...)

Pielgrzym nr 25/2011





Święty Mikołaj do dzieci...

Jak Bóg stworzył mamę

Dobry Bóg zdecydował, że stworzy... Matkę. Męczył się z tym już od sześciu dni, kiedy pojawił się przed Nim anioł i zapytał:

– To na nią tracisz tak dużo czasu, tak?

Bóg rzekł:

– Owszem, ale czy przeczytałeś dokładnie to zarządzenie? Posłuchaj, ona musi nadać się do mycia, prania, lecz nie może być z plastiku... powinna składać się ze stu osiemdziesięciu części, z których każda

Bóg przytaknął:

– Jedna para, by widzieć wszystko przez zamknięte drzwi, zamiast pytać: „Dzieci, co tam wyprawiacie?”. Druga para ma być umieszczona z tyłu głowy, aby mogła widzieć to, czego nie powinna oglądać, ale o czym koniecznie musi wiedzieć. I jeszcze jedna para, żeby po kryjomu przesłać spojrzenie synowi, który wpadł w tarapaty: „Rozumiem to i kocham cię”.

– Panie – rzekł anioł, kładąc Boga rękę na ramieniu – połóż się spać. Jutro też jest dzień.

– Nie mogę – odparł Bóg – a zresztą już prawie skończyłem. Udało mi się osiągnąć to, że sama zdrowieje, jeśli jest chora, że potrafi przygotować sobotnio-niedzielną obiad na sześć osób z pół kilograma mielonego mięsa oraz jest w stanie utrzymać pod prysznicem dziewięcioletniego chłopca. Anioł powoli obszedł ze wszystkich stron model matki, przyglądając mu się uważnie, a potem westchnął:

– Jest zbyt delikatna.

– Ale za to jaka odporna! – rzekł z zapalem Pan. – Zupełnie nie masz pojęcia o tym, co potrafi osiągnąć lub wytrzymać taka jedna mama.

– Czy umie myśleć?

– Nie tylko. Potrafi także zrobić najlepszy użytek z szarych komórek oraz dochodzić do kompromisów. Anioł pokiwał głową, podszedł do modelu matki przesunął palcem po jego policzku.

– Tutaj coś przecieka – stwierdził.

– Nic tutaj nie przecieka – uciął krótko Pan.

– To iza.

– A do czego to służy?

– Wyraża radość, smutek, rozczarowanie, ból, samotność i dumę.

– Jesteś genialny! – zawołał anioł.

– Prawdę mówiąc, to nie ja umieściłem tutaj łzę – melancholijnie westchnął Bóg.

To nie Bóg stworzył iza.

Dlaczego zatem my mielibyśmy to czynić?



musi być wymienialna... żywić się kawą i resztkami jedzenia z poprzedniego dnia... umieć pocałować w taki sposób, by wyleczyć wszystko – od bolącej skaleczonej nogi aż po złamane serce... no i musi mieć do pracy sześć par rąk.

Anioł z niedowierzaniem potrząsnął głową:

– Sześć par?

– Tak! Ale cała trudność nie polega na rękach – rzekł dobry Bóg. – Najbardziej skomplikowane są trzy pary oczu, które musi posiadać mama.

– Tak dużo?

Rachunek sumienia dla dzieci

(według Bożych przykazań)

Zdarza się, że zasmucamy Boga – Dobrego Ojca, że nie słuchamy Go i grzeszymy. Pan Bóg nie chce, abyśmy od Niego odeszli. Czeka z utęsknieniem na powrót grzesznika. Jeżeli zawiniłeś, odwracając się od Ojca, możesz do Niego wrócić przez żal za grzechy, postanowienie poprawy, szczerą spowiedź i zadośćuczynienie za swoje grzechy. Bramą powrotu jest Sakrament Pokuty.

1. Przykazanie pierwsze

Czy opuszczałem z lenistwa modlitwy codzienne?

Czy podczas modlitwy myślałem umyślnie o innych sprawach?

Czy zaniedbywałem naukę religii?

2. Przykazanie drugie

Czy wymawiałem imiona święte w żartach lub w złości?

Czy kłamię?

Czy przysięgałem niepotrzebnie lub fałszywie?

3. Przykazanie trzecie

Czy w dniu świętym opuściłem z lenistwa Mszę świętą?

Czy spóźniłem się na Mszę świętą?

Czy w kościele zachowywałem się źle?

Czy pracowałem w dniu świątecznym?

4. Przykazanie czwarte

Czy byłem nieposłuszny rodzicom lub przełożonym?

Czy zasmuciałem ich lub źle im życzyłem?

Czy naśmiewałem się z ludzi starszych lub ułomnych?

5. Przykazanie piąte

Czy biłem kogoś?

Czy przezywałem?

Czy źle komuś życzyłem?

Czy namawiałem bliźniego do grzechu?

Czy dręczyłem zwierzęta?

6. Przykazanie szóste i dziewiąte

Czy myślałem chętnie o sprawach nieczystych?

Czy przysłuchiwałem się brzydkiej mowie?

Czy patrzyłem na nieskromne rzeczy?

Czy mówiłem lub myślałem nieskromnie?

Czy robiłem coś bezwstydnego sam..., z kimś?

Czy pragnąłem coś nieskromnego widzieć..., słyszeć..., czynić?

7. Przykazanie siódme i dziesiąte

Czy kradłem: komu i co?

Czy zatrzymałem rzeczy pożyczone lub znalezione?

Czy psułem rzeczy cudze?

Czy oszukiwałem: kogo i w czym?

Czy chciałem kraść: komu i co?

8. Przykazanie ósme

Czy kłamałem?

Czy oczerniałem bliźniego?

Czy obmawiałem?

Czy posądziałem?

Kilka ważnych ogłoszeń

1. Pamiętajmy o niedzielnej Mszy św., która dla dzieci jest zawsze o godz. 11.00.
2. W pierwsze piątki miesiąca spowiedź dla dzieci o godz. 16.00 i po niej Msza św. o godz. 17.00.
3. Poświęcenie świec dzieci kl. II przygotowujących się do I Komunii świętej odbędzie się w niedzielę, 5 lutego, na Mszy św. o godz. 11.00.

ks. Dariusz

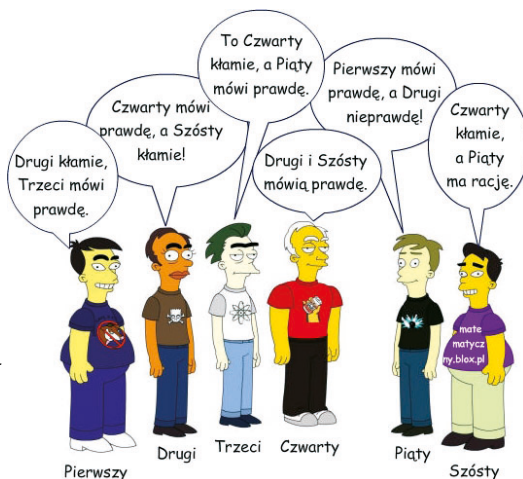
Bruno Ferrero

...i młodzieży



Bardziej dojrzałym w karnawale

Kłamiemy i jesteśmy okłamywani na co dzień. Być może dlatego mamy do kłamstwa stosunek dwuznaczny: potępiamy je, ale równocześnie chętnie je stosujemy. Czy potrafimy jednak zdefiniować, czym ono jest? Czy potrafimy to powiedzieć? Za kłamstwo na pewno uznamy wygłaszanie twierdzeń niezgodnych z rzeczywistością, czyli mówienie nieprawdy. Posługujemy się też określeniami: „błędne stwierdzenie”, „fałsz”, „pomyłka”, „zmyślenie”. Z pozoru wszystkie mówią o tym samym, ale intuicyjnie czujemy, że tak nie jest. Co nam przeszkadza w precyzyjnym



zdefiniowaniu kłamstwa? Przede wszystkim różnice w rozumieniu moralności oraz związanych z nią pojęć. Właśnie te subiektywne kryteria powodują, że każdy z nas nieco inaczej patrzy na kłamstwo. To, co jeden uzna za ewidentne oszustwo, inny potraktuje jak pomyłkę, tym bardziej że ludzie kłamią nie tylko w sytuacjach ekstremalnych, ale traktują kłamstwo jako wręcz nieodzowny element komunikacji. Co skłania ludzi do kłamstwa? Posługujemy się nim z bardzo prozaicznych powodów, np. żeby zapewnić sobie komfort psychiczny, unikając dezaprobaty, krytyki i wszelkich innych komplikacji mogących wynikać z prostolinijnego powiedzenia prawdy. Kłamiemy też, by zyskać szacunek, lepiej się zaprezentować, zdobyć prestiż, a przede wszystkim – ze strachu przed własną niedojrzałością.

Kiedy słyszę o publicznej działalności Jezusa, to rodzi się we mnie zachwyt wobec takiego radykalizmu i bezgranicznego zaufania wobec Boga Ojca. Ale bardzo szybko obok tego poruszenia pojawia się refleksja, iż to nie jest takie proste. Nawrócenie, zaufanie Bogu to długi proces. W tym realistycznym podejściu wspiera mnie sam Święty Marek Ewangelista, podkreślając, że opis cudów Pana Jezusa to nie rodzaj pobożnej fikcji, to nie literacki zabieg, ale realna sytuacja, która ma nas inspirować do takiej radykalnej odpowiedzi i co więcej, odpowiedzi, która jest możliwa.

Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś po to, by zastawiać na was pułapkę; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu. Święty Paweł Apostoł ukazuje, iż to, co się liczy w chrześcijańskim życiu, to decyzja i zaangażowanie na całego. Chrześcijanin to człowiek, któremu zależy, aby swojemu życiu nadać sens, znaczenie, aby człowiek, który buduje swoją osobowość

z rzeczy i spraw prawdziwych. Nie zgrywa bohatera, nie udaje, chce być dojrzały.

W latach minionych młodzi ludzie zapytani o istotne cechy dorosłości kojarzyli ją z odpowiedzialnością za drugiego człowieka, za swoje działania, podejmowaniem

decyzji w oparciu o własne przekonania i wartości, z niezależnieniem się od wpływu innych osób. Takie określenia jak naród, ojczyzna, małżeństwo, rodzicielstwo miały wielu zwolenników. Obecne młode pokolenie inaczej rozumie dorosłość. Nie definiują jej już w odniesieniu do społecznych ról, ale stała się ona dla nich symbolem samodzielnego, a może precyzyjniej – samolubnego życia. Nie chcemy brać na siebie odpowiedzialności za ojczyznę, dom, rodzinę, dzieci.

A przynajmniej chcielibyśmy moment podejmowania tego rodzaju decyzji odsunąć jak najdalej. Dlaczego? Ponieważ uciekamy przed odpowiedzialnością, nie umiemy decydować, tkwimy zawieszonymi między dwoma światami, już nie dzieci, ale wciąż nie dorośli. Jakby na potwierdzenie, w radiu słychać wciąż tę samą piosenkę zespołu „Wilki” o lataniu czyli ucieczce od dorosłości. Nosi ona tytuł „Bohema”. Ta piosenka to niemal kompletny zestaw argumentów za owym lataniem. Dlaczego chcemy uciekać od problemów? Bo życie jest złe, bo zgubiłem się, bo czuję w sobie chuć i wiatr, bo dobrze jest, bawimy się, bo wolność to zew. Ale to tylko nasze wymówki, przyczyna jest prostsza: leczę, bo chcę, bo boję się. Słowem – syndrom Piotrusia Pana, stanowiący jedną z chorób współczesności. Piotruś Pan to człowiek, który zawsze ma cztery lata, bo wie, że kiedy dorośnie, straci zdolność poruszania się pomiędzy światem realnym, światem ludzi a krainą marzeń. Jako dziecko jest w stanie przenosić się z jednego świata do drugiego, kiedy tylko zechce. Rozumie, iż kiedy dorośnie, będzie musiał zacząć chodzić po ziemi, pójść do pracy, zarabiać. W jego świecie zabawy nie ma konsekwencji ani zobowiązań. Ważne jest tylko to, co dzieje się teraz: przygoda, przyjemność. Świat zabawy to świat rzeczy, a nie relacji. Relacje z drugim człowiekiem są wymagające, a nad rzeczami o wiele łatwiej zapanować. To bardzo szeroki problem. Przyczyny ucieczki od dorosłości można by wymienić bez końca. Należą do nich rozbite rodziny, w których nie ma ojca, w których rodzice

nie mają czasu dla swoich dzieci. Dzisiejszy świat różni się od tego, jaki był jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Człowiek się wtedy rodził, chodził do szkoły, kończył ją, potem naturalnie wkraczał w przestrzeń pracy i rodziny. Pomagały mu w tym pewne schematy, wyznaczone przez społeczeństwo. W pewnym sensie dojrzałość była przez nie wymuszana. Dzięki temu świat wydawał się stabilny. Obecnie te ścieżki utraciły swoją oczywistość.

Współczesność z jednej strony dała nam możliwość życia całym bogactwem swojej osobowości, ale z drugiej – przyniosła potężne zagrożenia, z którymi wielu nie potrafi sobie poradzić. Dzisiaj wszystko zależy od nas samych. Wszystkim musimy pokierować sami, o wszystkim sami zdecydować. A to jest trudne. Pojawia się więc rozdwojenie. Ludzie chcą czerpać z dorosłości, wolności wyboru, nie chcą, by ich ktoś kontrolował, ale równocześnie chętnie zachowaliby dziecięce poczucie bezpieczeństwa. Chcieliby robić wszystko, na co mają ochotę, a zarazem nie chcą ponosić odpowiedzialności, tym bardziej że taka postawa jest promowana. W kulturze panuje moda na luz, lekkość. Oczekujemy, że będzie zabawa, dużo przyjaciół i że to nic nie będzie kosztować. Tak się jednak nie da i prędzej czy później doświadczymy dramatu. Zatem potrzebujemy, żeby ktoś pokazał nam drogę wyjścia z takich dzieciennych wyobrażeń. Musi pozwolić na postawienie sobie wymagań. I Jezus takie wymagania nam stawia, proponując, abyśmy na nowo przemyśleli sobie, relacje z bliskimi, a przede wszystkim – abyśmy odkrywali jako żywą konkretną osobę Boga, który nie ma do nas pretensji, który nas nie potępia, który nas motywuje, byśmy swojemu życiu nadali styl i charakter. Może warto – pamiętając o takich cechach charakteru – doświadczyć karnawałowego czasu zabawy...

ks. Edward



Pielgrzymka zaufania przez ziemię w Berlinie

Witajcie Drodzy Parafianie, mam na imię Basia i jak co roku pragnę podzielić się z Wami moimi wrażeniami z poświęconych wyjazdów na Europejskie Spotkania Młodych, na które jeżdżę z naszą parafianką Olą. W tym roku spotkaliśmy się w Berlinie, na hali Messegelange.

Na miejsce dotarliśmy bardzo wcześnie, dzięki czemu na spokojnie zapoznaliśmy się z programem pielgrzymki. Po przyjęciu w centrum miasta uczestnicy spotkania rozjechali się do parafii, rodzin, i miejsc zakwaterowania. Wieczorem wszyscy zebraliśmy się na wspólną kolację i wieczorną modlitwę. Podczas oczekiwania na pierwszy posiłek, w tej samej kolejce wśród 30 tysięcy pielgrzymów, przypadkiem spotkaliśmy naszych przyjaciół z Rumu-



ni, których poznaliśmy w ubiegłym roku w Rotterdamie. I to właśnie dzięki takim momentom uświadamiam sobie, jak magiczne jest Taizé. Wspólnie z nimi wybraliśmy się na modlitwę, która, jak i każda następna rozpoczynała się śpiewami – głównie Śwaty Boże, następnie była modlitwa, znowu śpiewy oraz czytanie biblijne, po czym była głęboka cisza a po niej modlitwy wstawienne i krótka medytacja a na zakończe-

nie śpiewy. Do rodzin wracaliśmy bardzo późno, a u nich codziennie czekała na nas pyszna kolacja.

Każdego następnego dnia o godzinie 8 rano mieliśmy śniadanie przygotowane przez rodziny a później udawaliśmy się do parafii na poranne modlitwy. Po nich spotykaliśmy się w małych grupach rozmawiając w języku angielskim o „zaufaniu między ludźmi”.

Po spotkaniach udawaliśmy się na hale, na wspólne obiady i modlitwy, a po nich zorganizowane dla wszystkich były spotkania tematyczne, np. „Gdzie jest Twój skarb, tam będzie i serce Twoje”, „Jak odpowiedzieć na Boże wezwanie” – prowadzone przez jednego z braci, czy skarby wiary w Muzeum Bodego a nawet „W stronę bardziej sprawiedliwego świata” – dialog z członkami niemieckiego parlamentu. Ja osobiście wybrałam Bode Museum, które słynie z kolekcji malarstwa m.in. Donatello, Verrocchio czy rzeźb z kości słoniowej z XVII i XVIII wieku.

W przerwach pomiędzy spotkaniami mieliśmy trochę czasu na zwiedzanie Berlina. Miasto pełne jest interesujących,

niedawno odrestaurowanych, zabytków, prostych, szerokich ulic i alei, a także ludzi, reprezentujących różne rasy i kultury. Pod pewnym względem przypomina mi moje rodzinne miasto Bydgoszcz, które zresztą nazywano „małym Berlinem” ze względu na podobieństwo architektoniczne najbardziej reprezentacyjnych rejonów miasta.

Czwartego dnia zdecydowaliśmy się na zwiedzanie Potsdamu, miasta zna-



nego ze swoich bardzo cennych zespołów zabytkowych, głównie z zespołu parkowo-pałacowego Sanssouci. Miasto jest jednym z bardziej znaczących ośrodków akademickich we wschodnich Niemczech.

Po powrocie udaliśmy się na spotkania w grupach narodowych, które były okazją do zastanowienia się jak kontynuować „pielgrzymkę zaufania” i jak razem odnowić więzi solidarności. Był to czas, by odnaleźć siebie i uświadomić sobie, że jednym z uczuć leżących u podstaw ludzkiej kondycji jest nadzieja i zaufanie. Pieczęcią nad tym była ostatnia wspólna Msza Święta. Później czym prędzej wróciliśmy do rodzin, aby przygotować się na tak zwane w Taizé „święto narodów” i modlitwę o pokój na świecie. W tym roku wszystkich zaprosiliśmy do zabaw harcerskich, przy których było dużo śmiechu.

Ostatniego dnia zjedliśmy długo oczekiwanego obiad u goszczących nas rodzin, podczas którego obdarowaliśmy je prezentami związanymi z Bydgoszczą, przy czym nie obeszło się bez wzruszeń. Na zakończenie pełni wrażeń udaliśmy się na Olympiastadion Berlin, skąd odjeżdżały wszystkie autokary.

Za rok spotkanie w Rzymie – ja już nie mogę się doczekać! A Wy?

PS A 28 kwietnia odbędzie się regionalne spotkanie, które będzie kolejnym etapem „Pielgrzymki zaufania przez Ziemię”, zapoczątkowanej przez zmarłego założyciela Wspólnoty z Taizé, brata Rogera. Serdecznie zapraszam!

Barbara Szadłowska

Kościół naszym Domem

Przewielebny Księżu Kanoniku i Drodzy Księża, Bracia i Siostry – mieszkańcy parafii św. Mikołaja!

W imieniu naszej parafii i swoim dziękuję za ponowne okazane serce, którego doświadczyliśmy 20 listopada 2011 r.

„Dziękuję” to słowo niezwykle, o którym w codziennym zabieganiu często zapominamy.

Koncentrujemy się na tym, co przeszkadza, co nie wyszło, nie zaś na tym, co dobre i pozytywne. Słowo „dziękuję” to klucz do otwierania ludzkiego serca i mnożenia dobra w drugim człowieku.

Dlatego dziś Wam po raz kolejny – dziękuję za modlitwę, ofiary materialne, które złożyliście na budowę naszego kościoła ku czci św. Łukasza Ewangelisty. Dziękuję, że jesteście, że trwacie we wspólnocie kościoła, wspieracie go i modlicie się.

Życzę Wam w Nowym Roku Duszpasterskim, który rozpoczęliśmy 27 listopada pod hasłem: „Kościół naszym Domem”, aby każda rodzina była Kościołem domowym, zaś wspólnota, którą tworzyacie przez sakrament Chrztu Świętego – Kościół, była przyjaznym domem. Niech w domu, w którym zbiera się rodzina parafial-



na rozkwita parafialny kościół.

Z serdecznym pozdrowieniem, pamięcią modlitewną i wdzięcznością

Ks. Mirosław Pstrągowski

Sprawozdanie z działalności Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej za rok 2011

W roku 2011 najważniejszym wydarzeniem i największym przeżyciem duchowym dla członków P.O.A.K. była beatyfikacja naszego umiłowanego papieża Jana Pawła II. Członkowie Akcji Katolickiej pomogli kapłanom, włączając się w przygotowanie i prowadzenie Nowenny przed beatyfikacją Ojca Świętego. Troje naszych członków osobiście brało udział w uroczystościach w Rzymie.

Chcąc wyrazić swą wdzięczność wobec bł. Jana Pawła II i pamiętając o Jego słowach „Bądźcie apostołami miłosierdzia”, nasz oddział zobowiązał się, co piątek, do prowadzenia Koronki do Miłosierdzia Bożego, na którą wszystkich parafian serdecznie zapraszamy.

Żal, smutek, pustka... Po ciężkiej chorobie pożegnaliśmy kolejnego członka naszej wspólnoty, doktora Zbigniewa Żurowskiego, który zapoczątkował działalność naszego oddziału. Był autorem wielu pomysłów i wspierał organizatorem wycieczek. Podczas uroczystości pogrzebowej wystawiony był sztandar Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

W Uroczystość Chrystusa Króla, czyli święto patronalne Akcji Katolickiej, podczas Mszy Świętej o godzinie 18:30, dziękowaliśmy za kolejny rok pracy naszego oddziału oraz za tych, którzy sercem wspierają jej dzieła.

Czas Wielkiego Postu czy Adwentu to okres, w którym szczególnie pamiętamy o naszych chorych. Z racji świąt od-

wiedzamy naszych parafian. W okresie tym zajmujemy się sprzedażą świec, kartek, palm, ziół oraz chlebków św. Antoniego. Przygotowujemy drogę krzyżową oraz różaniec, w których to nabożeństwach wszyscy uczestniczymy.

W czasie wakacji przygotowaliśmy posiłek dla pielgrzymów z Chojnic. Jest to dla nas radość, że możemy gościć strudzonych, zmęczonych pątników, których celem jest dotarcie, z intencjami i problemami dnia codziennego, do stóp naszej Pani na Jasnej Górze.

We wrześniu odbył się festyn parafialny. Miła, słoneczna aura przyciągnęła tłumy. Było wiele atrakcji, występów, pokazy policji i straży pożarnej. Można było skosztować pysznej grochówki, smakołyków z grilla i domowych wypieków.

Pomogliśmy w zbiórce pieniędzy na operację nóg pewnej kobiety, środki te w części zaspokoili poniesione koszty.

Rozprowadzamy cegiełki, przyjmujemy i wydajemy podręczniki dzieciom, których rodziców nie stać na wyposażenie dzieci do szkoły.

Wiele rodzin naszej parafii jest objętych pomocą z Unii Europejskiej. Teraz są trudne czasy, brak pracy. Dzięki tej pomocy dla wielu rodzin jest to ogromne wsparcie.

Gdy zbliża się czas Bożego Narodzenia, organizujemy gwiazdki dla dzieci. Wymaga to wiele pracy, ale radość serc naszych jest ogromna, gdy na twarzy najmłodszych pojawia się uśmiech. Czasem

jest to dla niektórych z nich jedyna okazja do podzielenia się opłatkiem czy śpiewania kołęd. Paczki przygotowaliśmy dla 110 dzieci z rodzin potrzebujących.

Obecnie Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przy parafii św. Mikołaja liczy 17 członków zwyczajnych i 3 wspierających. Nasze comiesięczne spotkania odbywają się każdego 16. dnia miesiąca, rozpoczynają się Mszą Świętą o 18:30, a kończą się spotkaniem w domu Sióstr Miłosierdzia. I tu pragniemy, na ręce Siostry Przełożonej s. Bronisławy, złożyć głębokie podziękowania za otwarte serce i współpracę. Niech Pan Bóg obdarza ją swą łaską, a Matka Boża otacza opieką. **BÓG ZAPŁAĆ!**

Wszystkim parafianom, darczyńcom i ofiarodawcom dziękujemy za złożone ofiary do skarbonki Świętego Antoniego. Jesteśmy wdzięczni za każdą pomoc.

Ogromne podziękowania pragniemy złożyć na ręce Księdza Kanonika Doktora Romana Bulińskiego za Jego „tu i teraz”, za Jego wkład w naszą świątynię, za bezinteresowność wobec bliźniego, za to, że żadna sprawa nie jest Mu obojętna. **SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ!**

Tak wielu ludzi odchodzi. Czasu niewiele. Czy w zabieganym życiu dnia codziennego, choć przez chwilę, pomyślę, czy pomóc innym? Tyle pytań. Jaka moja odpowiedź?

Bracie, siostró, nie czekaj, zapraszamy każdego 16. dnia miesiąca. Otwórz swoje serce i dołącz do nas.

**Prezes P.O.A.K.
Agnieszka Maternowska**

Sprawozdanie z działalności oazy przy parafii św. Mikołaja

Wszystko zaczęło się latem 2011 r., gdy ks. Proboszcz zapytał mnie o możliwość utworzenia oazy w naszej parafii. Wspólnie z Kubą Fotinem pełniliśmy wówczas posługę animatorską w oazie przy parafii św. Mateusza, jednak jako tutejsi parafianie marzyliśmy od jakiegoś czasu, aby wykorzystać okazję do „rozkreślenia” oazy w św. Mikołaju. Te sprzyjające okoliczności – poparcie ks. Proboszcza i nasza gotowość – zaowocowały planem zorganizowania rekolekcji ewangelizacyjnych dla młodych ludzi, które miały być zachętą do włączenia się w powstanie nowej wspólnoty.

O przygotowaniach do rekolekcji i ich przebiegu pisaliśmy już w *Głosie Świętego Mikołaja* w sierpniu i wrześniu, natomiast to co działo się później możemy śmiało nazwać raczkowaniem nowo formującej się oazy. Na pierwszym spotkaniu w domu katechetycznym obecnych było 20 osób i liczba ta utrzymywała się przez jakiś czas. W chwili obecnej regularnie uczęszcza na spotkania 15 osób.

Niestety, nasze drogi z Kubą Fotinem rozeszły się ze względu na jego studia w odległym Frankfurcie nad Odrą, ale do współpracy zaprosiliśmy Karinę Rutkowską, która przechodzi formację oazową

w oazie św. Mateusza. Przebyła jednak wystarczającą ilość etapów formacji, aby nas wspomóc i poprowadzić grupę gimnazjalną. Grupę licealną natomiast objął Jarek Kałdan, który, jak się okazało, kilka lat temu przebywał na rekolekcjach oazowych w Centrum Ruchu Światło-Życie (oficjalna nazwa ruchu oazowego) w Krośnicach nad Dunajcem. Miał już zresztą okazję pracować z oazowiczami, gdy w 2010 r., w ramach praktyki, posługiwał na rekolekcjach dla szóstoklasistów na tzw. Oazie Dzieci Bożych III stopnia. Grupę studencką prowadzi piszący te słowa, który w Ruchu Światło-Życie jest od pełnych 8 lat i kilkakrotnie posługiwał na rekolekcjach oazowych. Nad całością czuwa moderator wspólnoty – ks. Darek.

Nasi oazowicze rekrutują się w dużej mierze spośród lektorów i lekterek, dlatego są oni dobrze zorientowani w wielu sprawach związanych z Kościołem czy religią. W grupie oazowej są też osoby z parafialnego zespołu muzycznego *Boże Żelki*, więc każda nasza msza czwartkowa jest animowana nie tylko pod względem liturgicznym, ale też muzycznym.



Od początku istnienia naszej grupy aktywnie włączyliśmy się w życie oazy w diecezji bydgoskiej. Ośmiu z nas wzięło udział w Jesiennym Dniu Wspólnoty Ruchu. W listopadzie byliśmy najliczniej reprezentowaną „młodzieżówką” (12 osób) na konferencji wygłoszonej przez p. Dorotę Seweryn na temat życia ks. Franciszka Blachnickiego – założyciela Ruchu Światło-Życie, zaś 7 grudnia w bydgoskiej katedrze, w wigilię Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Maryi, będącej świętem patronalnym Ruchu, nasi oazowicze wykonywali m. in. posługę liturgiczną i muzyczną podczas uroczystej Mszy św. Kilko z nas bawiło się na zabawie andrzejkowej zorganizowanej przez reaktywowaną oazę w parafii św. Łukasza.

Staramy się aktywnie włączać w życie naszej parafii. Animujemy czwartkowe msze wieczorne. Pomagaliśmy przy strojeniu żłóbka, zaś niektóre osoby włączyły się w prace wolontariatu młodzieży.



Nasze spotkania mają różnorodny charakter. Na zmianę robimy spotkania formacyjne we wspomnianych wyżej grupkach oraz spotkania ogólne, np. adoracje Najświętszego Sakramentu, spotkania integracyjno-zabawowe, szkoła śpiewu, szkoła liturgii czy spotkania tematyczne (ochrona życia, wiara, ludzkie sprawy itp.). W październiku przygotowaliśmy nabożeństwa różańcowe dla młodzieży, w okolicy 1 listopada nawiedziliśmy cmentarz przy ul. Piastowej. Poza spotkaniami czwartkowymi planujemy animować w Wielkim Poście nabożeństwa Drogi Krzyżowej, w ferie pójść wspólnie do kina, w karnawale udać się na zabawę organizowaną przez oazę św. Łukasza, zaś w marcu wystartować w VII Oazowym Turnieju Piłki Nożnej Halowej o Puchar Biskupa Jana Tyrawy. Poczyniliśmy już pewne przygotowania ku temu, trenując na sali gimnastycznej.

22 grudnia odbyło się na plebanii spotkanie opłatkowe, na którym było ponad 20 osób, także ci, którzy ze względu na niekorzystny plan zajęć lub inne okoliczności nie mogli w ostatnim czasie uczęszczać na spotkania. Na opłatkę obecnością swoją zaszczycił nas ks. Proboszcz, życząc,

abyśmy jak najczęściej korzystali z nowo zakupionych egzemplarzy Pisma Świętego Nowego Testamentu, którymi zostaliśmy obdarowani. Należy wspomnieć, że plebania stała się na czas jesienno-zimowej szarugi miejscem naszych spotkań i jesteśmy bardzo ciepło przyjmowani w jej progach.

Gdy we wrześniu powstawała oaza w sąsiedniej parafii św. Jana, zachodziła pewna obawa, że możemy mieć swoistego rodzaju „konkurenta”, ale szybko obawy te pierzchły, zwłaszcza że u nas przedział wiekowy zamyka się w granicach od gimnazjum do studiów i młodzieży pracującej, zaś tam od dzieci z podstawówki do młodzieży szkół średnich. Ponadto środowisko oazy fordońskiej to ludzie, którzy znają się, częstokroć wiele lat, i współpraca pomiędzy czterema obecnie oazami fordońskimi idzie w dobrym kierunku, czego wyrazem jest między innymi, planowany na 29 stycznia, dzień skupienia animatorów. Chcemy także zrobić spotkania łączone z

innymi oazami, co sprzyjać może większej integracji i współpracy.

Budującą rzeczą jest udział tych młodych ludzi z Fordonu w naszej wspólnotce oazowej. Chcą oni czegoś więcej niż to, co wynoszą z lekcji religii w szkole czy z niedzielnych homilii. Odczuwają potrzebę odnalezienia się we Wspólnotcie, przeżywania wśród innych ludzi i szukania swojej drogi do Boga. Chociaż motywy przynależenia do wspólnoty są różne, to jednak łączy nas osoba Chrystusa, którego się nie wstydzimy. Na znak tego zamówiliśmy i rozdaliśmy na spotkaniu breloczki z akcją „Nie wstydzę się Jezusa”, promowanej przez znane osoby, m.in. tenisistkę Agnieszkę Radwańską czy dziennikarza Przemysława Babiarza.

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania tej oazy i jej funkcjonowania, a także za wszelkie przejawy życzliwości skierowane pod naszym adresem. Wciąż czekamy na kolejne osoby, które zechcą do nas dołączyć. Zapraszamy!

Tomasz Rusiniak

zajrzyj na stronę:
napisz do nas:

www.mikolaj.bydgoszcz.pl/oaza
oaza@mikolaj.bydgoszcz.pl

Miasto i kościół

Historia ustanowiła warunki, które stały się drogą powstania dla narodu polskiego, spełnieniem ich marzeń i pragnień oraz walki, które trwały 148 lat. Tymi końcowymi warunkami były: klęska wojsk niemieckich i ich sojuszników w wojnie, zmiana dysydentów sprawujących władzę w krajach pod wpływem ruchów społecznych oraz zakończenie wojny światowej i podpisanie traktatu między tymi państwami. W traktacie tym musiało się znaleźć zdanie o potrzebie powstania Polski. I znalazło się, ponieważ sprawa walki o Polskę w Europie była znana.

Najtrudniejszy okres dla miasta, podobnie jak dla terenu całej Polski, stanowił czas zakończenia wojny – od 1918 r. do podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Wersalu w 1919 r. i wprowadzenia tych postanowień do realizacji. Dla Bydgoszczy i Fordonu był to dzień 20 stycznia 1920 r. Polskie społeczeństwo fordońskie wykazało się dojrzałością obywatelską, a jego ówczesni działacze - wysoką odpowiedzialnością wobec ogółu ludności. Społeczność polska realizację o spełnienie marzeń niepodległościowych prowadziła przez Rady Ludowe. Praca ta polegała na: organizowaniu administracji polskiej w miasteczku oraz przygotowaniu go do przejęcia i ustanowienia władzy polskiej. Prezesem Rady Ludowej w Fordonie był Konstanty Kryger, znany kupiec i restaurator, działacz niepodległościowy. Na podstawie porozumienia z władzą pruską przedstawiciele społeczności polskiej weszli w skład Rady Ludowej, aby kontrolować poczynania niemieckie. Polacy uzyskali prawo wynoszenia chorągwi i sztandarów biało-czerwonych, noszenia odznak i emblematów polskich. Z rozwoju tych poczyniń, po ocenie sytuacji, zrezygnowano z uwagi na to, że siły militarne władzy pruskiej, w postaci oddziałów Grenzschtutzu, stacjonujące w budynkach zakładu karnego, były bardzo silne. Rada Ludowa postanowiła zawrzeć porozumienie z burmistrzem niemieckim dr. Martinem Rieckenbergiem, w myśl którego nad porządkiem i bezpieczeństwem Fordonu miała czuwać straż obywatelska składająca się w równych częściach z Polaków i Niemców. Miała ona zapobiec bezprawnemu użyciu oddziału Grezschtutzu wobec Polaków i ich mienia oraz dewastowaniu wspólnego dobra.

W drugiej połowie 1919 r. prezes fordońskiej Rady Ludowej Konstanty Kryger przyjął obowiązki komisarycznego burmistrza Fordonu sankcjonując większość zarządzeń władz miasta. Był nominowany przez Podkomisariat Rady Miasta Bydgoszczy utworzony w 28.07.1919 r.

Można było zaobserwować dokonujące się zmiany polegające na opuszczeniu Fordonu przez wiele rodzin Żydów i Niemców celem zamieszkania na terenie rdzennych Niemiec. Rozpoczął się proces sprzedaży warsztatów, nieruchomości, >>>

fordoński w początkach odrodzonej Polski

sklepów i zakładów przemysłowych w ręce polskie. Nastąpił także ten najważniejszy dzień, 20 stycznia 1920 r., dzień przejęcia miasta przez władze polskie. Data godna pamięci w historii tego miasta i symboliczna, bo ukazuje postawę jego mieszkańców, dla nas do naśladowania.

Opis tego wydarzenia zachował się dzięki zastępcy burmistrza Fordonu z tego okresu, Franciszka Schrejbera.



Fordon, 22 stycznia. We wtorek 20 bm. odbyło się uroczyste przejęcie miasta naszego Fordonu. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, gdzie zebrała się cała parafia tak, że kościół był formalnie ludźmi nabitą. Po mszy św. wygłosił kazanie nasz kochany ks. wikary Tychnowski w sposób tak gorący i serdeczny, że wszystkich do łez poruszył.

Po uroczystości kościelnej odbył się w ratuszu akt oddania miasta przez członków magistratu i radnych. W imieniu rządu polskiego przejął miasto p. K. Kryger, który jest także zastępującym burmistrzem. Tymczasem zebrały się tłumy publiczności na rynku, przystrojonym jak i ulice w zieleń, girlandy i chorągwie narodowe. Na wywyższeniu odpowiednio przystrojonym stanęli członkowie rady ludowej parafialnej, skąd wygłosił mowę uroczystościową nauczyciel p. Bross, wznosząc w końcu trzykrotny okrzyk na cześć nowopowstałej ojczyzny naszej Polski, który zebrana publiczność ze zapalem powtórzyła. Następnie odśpiewano przy dźwiękach muzyki hymn państwowy. Potem uformował się pochód, najprzód stanęła nasza działwa szkolna, potem Tow. Młodzieży, następnie oddziały Tow. Ludowego i Polek, dalej Zjednoczenie Zawodowe, wszystko ze swemi sztandarami. Cóż za widok wspaniały i do łez wzruszający! Nasze sztandary szumią, nasze orły białe, zdaje się, otwierają skrzydła swe do lotu, ażeby znowu pobując swobodnie nad oswobodzoną ziemią matką naszą ukochaną.

Z pewnością wspanialszego i okazyalszego pochodu nasz Fordon nie widział, ani nawet w ostatnich latach, kiedy to jeszcze był rzekomo „urdeutsch”. Z rynku ruszył pochód na most, potem w ulicę Bydgoską, następnie okrążywszy miasto, stanął na Rynku, gdzie przemówił jeszcze ks. wikary Tychnowski.

Wieczorem odbyła się w kilku miejscach zabawa z tańcami. Porządek i spokój panował przez cały czas wzorowy. Nadmienić wypada, iż Niemcy tutejsi zachowali zupełną powściągliwość, natomiast kilku kupców żydów wywiesiło także chorągwie polskie.

F.S.

Na obiedzie, który odbył się u p. Krygera, zebrano 303,- mk., na sali p. Krygera 91,35 mk., na sali p. Ceglarskiego 279,57 mk. Razem 675,92 mk. Sumę tę przeznaczono na Górny Śląsk.

Tyle Dziennik Bydgoski z 27 stycznia 1920 r.

Dzień ten wspominano długo, podkreślając jego doniosłość historyczną i powagę. Doceniony został również przez część społeczeństwa żydowskiego i niemieckiego, które swoją solidarność wyraziły poprzez wywieszenie na domach polskich flag państwowych.

modzielności, wskazując jednocześnie, że o przyłączeniu do Bydgoszczy winni zdecydować obywatele w powszechnym głosowaniu. Powszechne referendum w dniu 27.02.1921 r. odrzuciło przyłączenie, opowiadając się za samodzielnym rozwojem miasta. Miasto nie uwolniło się od dalszych reform ze strony administracji państwowej. Magistrat fordoński otrzymał propozycję wojewody poznańskiego poprzez pismo skierowane do starosty bydgoskiego z dnia 26.10.1920 r., w którym proponował powrót miasta do pierwotnej nazwy „Wyszogród” z drugim członem „Wielkopolski” – w od-



Dzień przejęcia władzy w Fordonie zakończył 148-letni okres rządów pruskich. Pod względem administracyjnym, Fordon od roku 1920 do 1938 wchodził w skład województwa poznańskiego. Od 1 kwietnia 1938 r. włączony został do województwa pomorskiego. W połowie 1920 r., na drodze do samodzielnego rozwoju Kordonu pojawiła się przeszkoda zmuszająca miasto do przyłączenia go do Bydgoszczy. Gazety bydgoskie ustawicznie podejmowały tę sprawę. Władze miejskie Fordonu potraktowały to jako zagrożenie dla samodzielnego bytu, tym bardziej że zamiar ten nie był nigdy poparty żadnym uzasadnieniem. Rada Miasta, na posiedzeniu dnia 18.11.1920 r., podjęła decyzję o zachowaniu własnej sa-

różnieniu od istniejącego, także nad Wisłą, Wyszogrodu na Mazowszu, lub zdrobniałą nazwę: „Wyszogrodek”. Sprowadzenie nazwy grodu (strzegącego strategicznych granic państwa dzielnicowego i obszaru kasztelanii przez cztery stulecia) do „Wyszogrodu” było nieporozumieniem historycznym. Społeczeństwo Fordonu odrzuciło tę propozycję.

Tak więc u zarania niepodległości społeczeństwo Fordonu i jego władze miejskie obroniły swoją niezależność i nazwę, wykazując godność obywatelską oraz przywiązanie do wolności i tradycji historycznej, przez co zapewniły sobie warunki do szybkiego i pomyślnego rozwoju.

Henryk Wilk

Widok XIX-wiecznego Fordonu.



Informacje parafialne

Sprawy duszpasterskie

1. Spowiedź w I piątek miesiąca, 3 lutego, od godz. 16.00.
2. Msza św. z okazji I piątku dla wszystkich klas w piątek, 3 lutego, o godz. 17.00.
3. Spotkania formacyjne i spowiedź przed bierzmowaniem:
 - kl. III Gimnazjum nr 1, 2, 3 – w poniedziałek, 30 stycznia, o godz. 17.30
 - kl. III Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego i pozostałych szkół we wtorek, 31 stycznia, o godz. 17.30
 - kl. II Gimnazjum nr 1, 2, 3 – w czwartek, 2 lutego, o godz. 17.30
 - kl. II Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego i pozostałych szkół w piątek, 3 lutego, o godz. 17.30.
4. Modlitwy Żywego Różańca i wystawienie Najświętszego Sakramentu w niedzielę, 5 lutego, po Mszy św. o godz. 8.00.
5. W środę, 8 lutego, o godz. 17.45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”. O godz. 18.15 nowenna do MB Nieustającej Pomocy, a o godz. 18.30 Msza św. w intencji wspomnianych zmarłych.
6. Chrzest odbędzie się w sobotę, 4 lutego, na Mszy św. o godz. 18.30 oraz w niedzielę, 19 lutego, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w kaplicy, w dzień poprzedzający chrzest, po Mszy św. o godz. 18.30.
7. W czwartek, 16 lutego, po Mszy św. o godz. 18.30, Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego, następnie spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
8. W każdą środę o godz. 18.00 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Serdecznie zapraszamy.
9. Zbiórka odzieży i jej rozdzielanie w każdy wtorek, w domu katechetycznym, od godz. 16.00 do 18.00.

Sprawy materialne

1. W styczniu 10 rodzin złożyło ofiarę (1.450 zł) na dalsze prace remontowo-konserwatorskie.
2. Ofiary do puszek w styczniu wyniosły 1.707 zł.
3. Zakupiliśmy nowe ksero Nashuatec – koszt 5.500 zł.
4. Inne poważniejsze wydatki to opłaty miesięczne:
 - za gaz – 3.044 zł
 - za prąd – 4.060 zł
 - świadczenie do kurii za styczeń na cele Kościoła Lokalnego, Powszechnego i seminarium – 6.378 zł
 - wywóz odpadów z cmentarza za miesiąc grudzień – 2.100 zł

Zostali ochrzczeni

Maksymilian Wilczewski, ur. 08.08.2011
 Jordan Kazimierski, ur. 24.06.2011
 Patryk Herman, ur. 14.10.2011
 Adam Gajbowicz, ur. 23.08.2011
 Wojciech Sowiński, ur. 03.09.2011
 Dominik Woźniak, ur. 24.10.2011
 Tymon Szczepaniak, ur. 18.11.2011
 Filip Kociniewski, ur. 24.10.2011
 Filip Gołatka, ur. 17.09.2011
 Krystian Kolmajer, ur. 20.10.2011
 Lidia Trzeciak, ur. 25.08.2011
 Natalia Ruszkowska, ur. 08.10.2011
 Ivo Wiśniewski, ur. 2.06.2011
 Dagmara Majewska, ur. 1.05.2011
 Lilianna Gorczyńska, ur. 24.09.2011
 Nadia Milantejs, ur. 21.07.2011
 Remigiusz Lasek, ur. 20.09.2011

Odeszli do wieczności

Bogdan Mohr, lat 82, z ul. Bydgoskiej
 Anna Grzybowska, lat 50, z ul. Cechowej
 Eryk Rosiński, lat 72, z ul. Szkolnej
 Bogumiła Urbaniak, lat 55, z ul. Bydgoskiej
 Edmund Brzozowski, lat 83, z ul. Muśnickiego
 Bożena Tobolewska, lat 70, z ul. Fordońskiej

Msze św. w niedzielę

8:00, 9:30 (dla młodzieży), 11:00 (dla dzieci), 12:30, 18:30

Msze św. w święta zniesione

7:30, 9:30, 17:00, 18:30

Msze św. w dni powszednie

7:30, 18:30

W I piątek miesiąca Msza św. dla dzieci o godz. 17:00.

Spowiedź św.

**W dni powszednie 30 minut przed Mszą św.
 w niedziele i święta 20 minut przed każdą Mszą św.**

Kancelaria parafialna czynna:

**w poniedziałki i wtorki od 8:30 do 9:30
 w środy, czwartki i piątki od 16:30 do 17:30
 w I piątki miesiąca biuro czynne ok. godz. 17:00, po
 zakończeniu spowiedzi dla dzieci.**

